

JAKI JEST „PRAWDZIWY” BILANS OFIAR KORONAWIRUSA W CHINACH?

Coraz więcej specjalistów uważa, że Chiny drastycznie zaniżyły dane o liczbie śmiertelnych ofiar koronawirusa. Dowodem na to ma być m.in. wielomilionowy spadek abonentów telefonów komórkowych, co dziwne w czasach, gdy właśnie „komórka” jest jedynym, bezpiecznym sposobem na komunikowanie się.

Sygnaly o znacznym spadku liczby abonentów telefonii komórkowej w Chinach płyną od trzech głównych operatorów telekomunikacyjnych w tym kraju. Zjawisko to zaczęło być zauważalne od grudnia 2019 roku, a więc od momentu wybuchu epidemii koronawirusa. Według danych ujawnionych 20 marca br. przez jednego z chińskich opozycjonistów na Twitterze blisko 21 milionów Chińczyków zrezygnowało z abonamentu w ciągu ostatnich trzech miesięcy. Największy spadek odnotowano w lutym 2020 roku, a więc w czasie, gdy umierało najwięcej Chińczyków – w tym również na ulicach i w domach, bez żadnej opieki medycznej.

W okresie pomiędzy grudniem 2019 r. a lutym 2020 r. operator China Mobile Ltd stracił ponad 8 milionów abonentów telefonii komórkowej, operator Unicom Hong Kong Ltd stracił 7,8 miliona abonentów natomiast China Telecom Corp - 5 milionów. Sytuacja jest o tyle zaskakująca, że w czasie poprzednich sześciu miesięcy ilość użytkowników telefonii komórkowej wyraźnie wzrastała. Dla China Mobile Ltd jest to zresztą pierwszy zanotowany spadek o 2000 roku, a więc od czasu gdy firma ta zaczęła publikować przejrzyste dane odnośnie swoich użytkowników.

Dane te są potwierdzane również przez władze chińskie – czyli Ministerstwo Przemysłu i Technologii Informacyjnych. Ministerstwo to ujawniło 19 marca 2020 r., że liczba abonentów telefonii komórkowej od listopada 2019 r. do lutego 2020 r. gwałtownie spadła z 1,600957 miliarda do 1,579927 miliarda. W tych statystykach widać wyraźnie, że 21,03 milionów abonentów gdzieś zniknęło. Zmniejszyła się również liczba telefonów stacjonarnych ze 190,83 miliona do 189,99 miliona. W tym przypadku w dwa miesiące odłączyło się od sieci 840 tysięcy abonentów.

Zupełnie inne statystyki pojawiły się w podobnym okresie rok wcześniej. W lutym 2019 roku zarejestrowano bowiem wzrost liczby abonentów telefonii komórkowej o 24,37 miliona i telefonii stacjonarnej - o 6,641 miliona. Dodatkowo należy pamiętać, że liczba Chińczyków przez 2019 rok zwiększyła się o 4,67 miliona - osiągając poziom 1,4 bln.

Śmierć, czy ekonomiczna kalkulacja?

Ten bezprecedensowy spadek liczby abonentów tłumaczyć można na kilka sposobów. Najprostszym wytłumaczeniem jest oczywiście zamknięcie punktów sieciowych i sklepów z telefonami, gdzie można by opłacić rachunek. W obecnych czasach opłacenie telefonu online nie jest jednak żadnym problemem i operatorzy telefonii komórkowej na pewno taką opcję uwzględnili.

Można też próbować tłumaczyć ten spadek działaniami minimalizującymi wydatki przez Chińczyków, polegające na pozbywaniu się niepotrzebnych numerów. W chińskiej rzeczywistości politycznej posiadanie kilku kart SIMM przez jedną osobę jest jednak trudne, szczególnie w przypadku zwykłego, mniej zamożnego obywatela.

Chińczyk chcąc uzyskać numer telefoniczny musi bowiem pokazać swój dowód osobisty, który jest od razu rejestrowany. Każda linia jest więc powiązana z właścicielem, co zaczęto bezwzględnie respektować po zamieszkach w Hong Kongu w połowie 2019 r. Wtedy operatorzy telefonii komórkowej pod naciskiem chińskich władz skontrolowali wszystkie numery i usunęli 15 milionów takich (1 procent wszystkich abonentów w Chinach), których nie można było powiązać z właścicielem.

Można więc zakładać, że na początku grudnia 2019 roku numery telefoniczne oznaczały konkretnie jedną osobę (choć zgodnie z prawem każdy dorosły obywatel może poprosić o maksymalnie pięć numerów telefonów komórkowych). Tym bardziej, że właśnie od tego miesiąca w Chinach rozpoznawanie twarzy w celu weryfikacji tożsamości stało się obowiązkowe dla wszystkich posiadaczy smartfonów. Dlatego od grudnia 2020 roku, każdy chiński obywatel kupujący telefon w sklepie musiał się zgodzić na rejestrację swoich danych biometrycznych i ich powiązanie z numerem telefonu. Władze chińskie uzyskały w ten sposób możliwość prowadzenia totalnej inwigilacji.

Ostatnią teorią tłumaczącą spadek liczby abonentów jest migracja chińskich pracowników, którzy na czas epidemii opuścili swoje miejsca pracy i powrócili do domu (zgodnie z oficjalnymi danymi z 29 kwietnia 2020 r. w Chinach jest 288,36 miliony pracowników migrujących). Lokalne karty SIM są zawsze tańsze stąd mogła wynikać praktyka pozbywania się numerów z innych regionów. Problem polega na tym, że wtedy pozyskuje się nowe numery z własnego miejsca zamieszkania, a takiego zjawiska statystyki chińskie nie wykazały.

Tymczasem było to działanie konieczne, ponieważ telefon komórkowy stał się niezbędny dla każdego pracującego i uczącego się Chińczyka, Od 4 marca br. wprowadzono np. obowiązek posiadania w smartfonach tzw. „kodu sanitarnego” QR – pozwalającego na podróże. W trzech kolorach oznaczono w nim bowiem status zdrowotny danej osoby. Kolor czerwony oznacza, że ma ona chorobę zakaźną. Żółty oznacza, że dana osoba może mieć chorobę zakaźną. Zielony oznacza, że dana osoba nie ma choroby zakaźnej.

O ile więc spadek liczby użytkowników telefonów stacjonarnych w 2020 r. może wynikać z zamknięcia wielu firm z powodu obowiązkowej kwarantanny, to w przypadku telefonów komórkowych takie wyjaśnienie jest już mało wiarygodne. Tym bardziej, że duża część rodziców musiała od lutego 2020 roku otworzyć nowe konto telefoniczne dla swoich dzieci biorących udział w kursach internetowych (zorganizowanych zamiast szkoły). Pomimo tego liczba tych numerów jednak spadła.

Niestety prawdziwego powodu dziwnego zniknięcia ponad dwudziestu milionów abonentów w czasie epidemii być może się nigdy nie doczekamy.

Oficjalnie w Chinach zmarło na koronawirusa 3295 osób, mniej niż we Włoszech (10799) i Hiszpanii (około 7000).